

Kamil Lanek, BAKTERIA (feat. White 2115)

Urodzony za murem jakoś kiepsko się czuję
Kraty w oczach i w oknach
Więzi nas główny strumień
Zanieczyszczony kłamstwem ja
Oczyszczam go gdy płaczę sam

Miałam do raju bilet
Ale wpadłem na minę
Wtedy chyba zgubiłem
Wszystko to, co znam

Miałem dom i kominek
Auto za drugie tyle
Ale zabrali mi je
Teraz ja im dam

Zanim zabije nas bakteria
Zanim pochłonie nas antymateria
Po co ta histeria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

W kranach nie ma już wody
Płonące samochody
Polityczne podziały
I fałszywe sztandary

Muszę uciekać stąd
Nie mam już miejsca jak dom
Muszę uciekać z nią
Chwyta za bladą dłoń
Razem biegniemy po szkłe
Chyba będzie źle, źle, źle

Zanim zabije nas bakteria
Zanim pochłonie nas antymateria
Po co ta histeria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

Czekaj, czekaj, czekaj
Jeszcze twoja biżuteria

Zakochany w anarchii jak w je*anym 808
Motocyklem po bezdrożach
Nigdy nie znajdą mnie
Euro, PLN w kieszeni mam tysiące
Jak skorumpowany pies
Więc się nie bój o mój portfel

Baby, baby we're the best
Spinning on the left lane
Never turning back

Przez to ciągle cierpię jak
Jak park w Disneylandzie
Jak track gdy nie wejdzie
Jak ja gdy odejdiesz